

Jak powstał język hebrajski

Kącik dyskusyjny

Ostatnie odkrycia archeologiczne w Mezopotamii, Egipcie i Ziemi Świętej stają się coraz bardziej interesujące. Odkopano ruiny domów; gliniane garnki lub zwietrzałe papirusy i pergaminy wyjaśniają częstokroć wiele zagadek tkwiących w historii wieków starożytnych. Całe zastępy uczonych z oddaniem i zapałem ślęczą latami nad strzępami papirusów, aby odczytując ich treść, odjąć kilka ziaren tajemnic z wielkiej góry nieznanej przeszłości. Dotychczas lotne piaski i pustkowia strzegły tajemnic księgi ziemi, ale teraz ta księga przemówiła, potwierdzając majestatycznie prawdy podane w Piśmie Świętym.

Nie ganimy tych, którzy trawia długie lata, aby zdobyć dalsze świadectwa ukryte w ziemi. Owszem, z uznaniem podziwiamy gorliwość i pracowitość archeologów, geologów i innych uczonych badaczy naszej planety – sami jednak z zaufaniem kierujemy wzrok swój do pierwszej księgi Bożej, tj. do Biblii, która od tysięcy lat przechowuje zagadkę stworzenia wszystkich rzeczy. Bez oskarda i łopaty, lecz z silną wiarą w natchnione Słowo Boże możemy odszukać i pojąć to, co innym zasłania góra niewiary. Interesując się tym przedmiotem, dowiadujemy się, że byli przed nami tacy „szczęśliwi geologowie” Słowa Bożego, którzy odnaleźli pod piaskami średniowiecznych tradycji epokę prawd Bożych. Odkopali spod lotnego pyłu fałszywej filozofii przepiękne pałace planu Bożego. Wiele trudu i pracy ich kosztowało, nim zobaczyli źródło przyszłego życia i naprawienie świata, które dotychczas są niewidoczne dla wielu nawet wierzących chrześcijan.

Obecnie jesteśmy jakoby uczestnikami takiej wyprawy archeologicznej, ale jako zwykli robotnicy oglądamy dzieło mężów Bożych, którzy służyli nam do zrozumienia zarysów planu zbawienia i wzbudza to w nas większe zainteresowanie, niż okazywali je tubylcy – Arabowie, przypatrujący się odkopanym zabytkom starożytności. Jak tamtym trzeba było pilnować, aby lotne piaski pustynne ponownie nie zasypywały odkopanych budowli, tak i my mamy być czynnymi, aby widok naszej nadziei w Jezusie Chrystusie nie był zasłonięty prochem trosk codziennego życia i grzechem.

Przy tej czynności oczyszczania natrafiali robotnicy na kawałki starych rzeźb i z tym biegli do archeologów, aby się zapytać, czy to znalezisko jest godne uwagi. Nam też przy codziennym czytaniu Słowa Bożego i czuwaniu około swego zbawienia nasuwają się pewne myśli i zdania, nad którymi pragniemy się wspólnie zastanowić.

Nawiązując do powyższego, przedmiot, jaki chcemy obecnie podać do rozpatrzenia, jest odpowiedzią na pytanie: „Jak powstał język hebrajski?” Pytanie takie stawiliśmy sobie, lecz historia nie sięga tak odległych czasów, aby na nie mogła dać odpowiedź. Młoda gałąź wiedzy, jaką jest archeologia, nie ma żadnych wykopalisk, które by wyjaśniły omawiany temat. Jedynie Słowo Boże wyjaśnia tam, gdzie ludzka wiedza nie sięga. Na początku ksiąg pisze, że Józef i Izraelici w niewoli egipskiej byli nazwani Hebrajczykami. Nawet i potem, za czasów królestwa izraelskiego, prorok Jonasz przyznał się, że jest Hebrajczykiem. (1 Mojż. 41:12; Jon. 1:9). Nie nazywano ich Semitami, jak to czyni się obecnie, lub Abrahamitami – z powodu obietnic danych temu patriarche. Ta nazwa sięga jeszcze wcześniej, bo sam Abraham jest nazwany Hebrajczykiem (1 Mojż. 14:13). Gdy zaś czytamy o Semie, błogosławionym synu Noego, to stwierdzamy, że jest nazwany „ojcem wszystkich synów Heberowych” (1 Mojż. 10:21). Z tego widzimy, że Heber wymieniony w rodowodzie pomiędzy Semem a Abrahamem jest powodem tej nazwy. W tym przekonaniu utwierdzamy się, gdy przeglądamy wszystkie teksty wspominające o patriarche Heberze.

Wiele potomków miał Sem, lecz tylko o synach jego prawnuka Hebera jest powiedziane, że są jego synami. W tym wypadku Mojżesz, wskazując na pochodzenie swego narodu, pokazał też postać szczególną w dziejach dawnego społeczeństwa. W tenże sposób Jakub uznał jako pierworodnego Józefa przez przyjęcie dwóch wnuków za swoich synów. Moglibyśmy powiedzieć, że Jakub był ojcem synów Józefowych. W dwóch przytoczonych wypadkach dopatrujemy się dowodów wywyższenia i uznania zacności mężów sprawiedliwych w odróżnieniu od ich otoczenia.

Gdy następnie zastanowimy się nad skromnymi wiadomościami, jakich nam dostarcza Pismo Święte o mężu Bożym Heberze, przekonujemy się, że jak o Enochu, siódmym pokoleniu od Adama, w kilku wierszach podany jest niezwykle życiorys tego proroka, tak też z Heberem, który był czternastym pokoleniem, wiążą się szczególne wydarzenia opisane w tejże księdze. Rozdział 11 podaje, że Heber żył najdłużej od wszystkich patriarchów urodzonych po potopie. Noe i Sem żyli znacznie dłużej, ponieważ byli urodzeni przed potopem i w innej dyspensacji. Rodowód pokazuje, że wiek następnych pokoleń po Heberze był o połowę krótszy. Ten fakt ma pewną wymowę, o ile się pamięta, że w owym czasie Pan Bóg nagradzał „sytością dni” jedynie mężów sprawiedliwych.

Mając powyższe dowody na uwadze, dopatrujemy się,



że tekst 1 Mojż. 10:25 wyjaśnia obecność Hebera podczas epokowych przemian zaistniałych na początku formowania się narodów. Przypuszczamy, że co się tyczy patriarchy podczas tych trudnych chwil, okazał swoją stateczność, a przeto zyskał sławę wśród potomnych. Przytoczony tekst wspomina krótko, że Heberowi urodziło się dwóch synów. Jednemu z nich nadano imię Faleg, „iż za dni jego rozdzielona jest ziemia”. To znaczy według rodowodu podanego w 10 rozdziale około 101 roku po potopie urodził się Heberowi syn. Na wybór imienia wpłynął wypadek niezawodnie wstrząsający całym ówczesnym społeczeństwem t.j. rozdzielenie wszystkich ludzi i przydzielenie im ziemi na mieszkanie, osobno dla każdego plemienia. Imię Faleg tłumaczone z hebrajskiego oznacza „przydzielający” lub „rozłączenie”. Zwyczaj nadawania imion według okoliczności, w jakich się rodziło dziecko, był praktykowany od początku, jeszcze przed potopem, a również później w Izraelu. Wiele tak znanych imion jak: Noe, Mojżesz i Samuel powstało w taki sposób.

Lecz to, że Heber upamiętnił czas rozdzielenia dziedzictwa narodom przez nadanie stosownego imienia swemu synowi, nie było dostatecznym powodem wyróżnienia, o jakim wspomnieliśmy na wstępie. Wobec tego czynimy mniej lub więcej trafne przypuszczenia przy pomocy tekstów z rozdziału 10 i 11 opisujących przyczyny i skutki budowy wieży Babel.

Przeciwnik Boży, książę upadłych duchów, stracił w potopie wpływy, za pomocą których oddziaływał na zgubę ludzkości (1 Piotra 3:19). Po potopie starał się usilnie zerwaną łączność nawiązać, aby nadal kontynuować swoją władzę przez niektóre ambitne jednostki. Plemię Chama wkrótce wydało takowego męża, który był żądny pochwał ludzi i wywyższenia, a to w osobie Nemroda świetnego myśliwego. Ten przez uwolnienie się od plagi drapieżnych zwierząt, szybko rozmnażających się po potopie, odbierał od ludzi chwałę należącą jedynie Stwórcy. Przeto też mówiono: „Jako Nemrod możny myśliwy przed Panem”, jakoby był bardziej widoczny w swej chwale od Pana. Tenże Nemrod rozpoczął swoje królestwo od miasta Babel w ziemi Sennar. Możemy przypuszczać, że on był też czynny przy budowie wieży w tym mieście, chcąc od tego miejsca rozpocząć swoje uniwersalne panowanie nad całą ludzkością. Powód budowy był wyraźnie określony: „obyśmy się snać nie rozproszyli po obliczu wszytkiej ziemi”. Nie bez słuszności spodziewali się, że w zwartej masie będą stanowić siłę i poprzez scentralizowany tyrański rząd pomnożą umiejętność i zbytek. Ludzi było jeszcze mało i nie troszczono się, jak teraz o „przestrzeń życiową”, ale raczej mówili, że „uczynimy sobie imię”, to jest uczynimy taką chlubę i wygodę, że żaden nie będzie chciał oddalać się w odludne i nieznane strony, pełne niewygód i dzikiego zwierza.

To, co się stało po pomieszaniu języków, dowodzi, że

wolą Bożą było, aby napełnienie ziemi odbyło się w wielu miejscach, aby każdy szczep i rasa miały obszerne tereny oddzielone jedne od drugich setkami kilometrów. W ten sposób rozwój narodów nie był tamowany przez ludzką władzę, która by doprowadziła obywateli swoich dużo wcześniej do demoralizacji i ucisku (Ijoba 34:30).

Bez wątplenia Noe, Sem i Heber nie uczestniczyli w tej pracy, ponieważ zauważyli, że projekt budowy wieży Babel nie pochodził od ludzi sprawiedliwych. Możliwie, że wszyscy potomkowie Noego, poza wymienionymi, nie podejrzewali nic złego w zamierzeniach Nemroda, natomiast widzieli wiele korzyści pozostawania w gromadnym i zorganizowanym społeczeństwie. Spodziewano się, że z jednego miejsca stopniowo coraz szerzej może być napełniona ziemia ludźmi, co jak im się zdawało było zgodne z rozkazem Wszechmocnego. Jedynie starzy patriarchowie i Heber nie dali się przekonać, przeciwstawiając się ogólnemu prądowi, stali na uboczu.

Gdy więc Pan pomieszał języki i rozproszył tych, co budowali wieżę, Heber i synowie jego pozostali przy języku, jakim porozumiewali się przedtem wszyscy ludzie i w odróżnieniu od innych nazwano ich język hebrajskim. Jako dowód słuszności naszych przypuszczeń podajemy to, że imiona ludzi urodzonych przed potopem mają pełne znaczenie w języku hebrajskim, w jakim zostały napisane przez Mojżesza księgi święte.

Wobec tego Heber stał się zachowawcą prastarego języka naszego ojca Adama i tu zdaje się jest ukryta duża część jego zasług. Jednocześnie nie podlegał on i synowie jego karze przymusowego rozproszenia. Otrzymali dziedzictwo w pobliżu, a inne plemiona odeszły w dalsze krainy. Po pewnym czasie wyszedł Abraham z ojczyzny swojej, na skutek wyraźnej obietnicy otrzymania dziedzictwa, jakie odbierał Pan potomkom Chanaana.

Walka przeciwko Nemrodowi, jego śmierć, oraz kult „matki z dzieckiem”, wprowadzony przez jego matkę Semiramis i opisany w książce „Mitologia a Biblia”, miał prawdopodobnie miejsce zaraz po rozproszeniu narodów.

Kończąc nasz temat przypomnijmy sobie, że Mojżesz w ułożonej przez siebie pieśni podaje, że dzieci Adamowe otrzymały od Najwyższego dziedzictwo swoje według pewnego porządku, a mianowicie według liczby synów izraelskich (5 Mojż. 32:8).

Zdaje się, że glob ziemski podzielony został na dwanaście olbrzymich okręgów, które otrzymały poszczególne rasy w dziedzictwo. Takie ułożenie posiadłości pogan ma widocznie związek z przyszłą administracją w Królestwie Bożym, gdzie Chrystus wraz z Kościołem zleją błogosławieństwa przez dwanaście plemion



Jakubowych na resztę narodów świata rozdzielonych według tej liczby. Gdy ziemia będzie napełniona i dziedzictwa ustalone (Mat. 5:5; 1 Kor. 13:8), nie będzie już potrzeby zmuszania ludzi do czynienia woli Bożej w tym względzie przez zachowanie odrębnych języków. O ile więc powrócą ludzie do używania jednego, prawdopodobnie będzie to język, którym mówił Adam i He-

ber. Powrót Izraela z rozproszenia do ziemi ich ojców oraz powrót do ich starego języka jest tego początkiem.

Redakcja
R-
„Straż”